

## CO TO ZNACZY, ŻE COŚ JEST BEZCENNE?

– Emilia Kaczmarek –

Czy istnieją rzeczy, które nie powinny być na sprzedaż? Filozoficzna debata na temat moralnych granic rynku toczy się od lat i ma bardzo wiele wątków. W tym tekście chcę skupić się wyłącznie na pojęciu bezcenności. Odłóżmy na bok argumenty typu: „x nie powinno być na sprzedaż, ponieważ to będzie niesprawiedliwe” albo „jeśli jakaś osoba sprzedaje x, to robi to tylko dlatego, że nie miała innego wyboru”. Tego typu zdania padają często w sporach na temat etycznych granic komercjalizacji, gdzie pod „x” możemy podstawiać np. organy do przeszczepu, usługi seksualne czy reprodukcyjne. Skupmy się wyłącznie na stwierdzeniu: „x nie powinno być na sprzedaż, ponieważ jest bezcenne”. Jakie intuicje moralne kryją się za tego typu zdaniem?

Wyobraź sobie, że spędzasz wieczór z najbliższą przyjaciółką. Pod koniec spotkania pełnego wspólnych wspomnień, żartów i osobistych rozmów, przyjaciółka wyciąga portfel i wręcza ci 500 złotych za miło spędzony wieczór. Załóżmy, że nie masz problemów finansowych i proponowane pieniądze nie są formą wsparcia, ale wynagrodzeniem za usługę bycia przyjacielem. Czy czujesz, że w takiej zapłacie byłoby coś niestosownego?

Prawdziwa przyjaźń bywa uważana za przykład dobra bezcennego; dobra, które nie powinno nigdy stać się przedmiotem handlu, zostać wycenione – nawet jeśli utowarowienie przyjaźni nie wiązałoby się z żadną niesprawiedliwością czy krzywdą. Ale co to właściwie znaczy, że coś jest bezcenne?

W artykule pt. *What Does Pricelessness Mean?* przedstawiam propozycję znaczenia tego pojęcia, wedle której, powiedzieć, że X jest bezcenne, oznacza, że:

- X posiada (interpretacja kognitywistyczna) albo, że żywimy wobec/przypisujemy X (interpretacja non-kognitywistyczna)
- wewnętrzną wartość nieinstrumentalną (moralną/estetyczną/sentymentalną lub wartość innego rodzaju),
- której nie chcemy wyrażać za pomocą lub porównywać do
- wartości monetarnej.

Pierwsza część tej propozycji ma służyć odłożeniu na bok pewnych metaetycznych sporów, druga zakłada istnienie pluralizmu wartości, trzecia postuluje nieporównywalność i nieredukowalność pewnych wartości (w artykule nie rozstrzygam, czy niechęć do porównywania ma charakter czysto emotywny, czy wynika z istotowej nieporównywalności pewnych wartości w świecie), a czwarta podkreśla specyficzny charakter pieniądza jako uniwersalnego „porównywacza” (*universal comparator*).

W artykule zastrzegam, że nie zamierzam wchodzić w spór na temat istoty znaczenia terminów moralnych. Osoby przyjmujące różne metaetyczne stanowiska (np. deskrytywizm, emotywizm, preskrytywizm) mogą różnie interpretować zdanie typu „x jest bezcenne”. Dla jednych będzie ono oznaczać, że x posiada własność bycia

bezcennym, dla innych będzie ekspresją emocjonalnej postawy osoby mówiącej o x, dla jeszcze innych zaleceniem typu „nie sprzedawaj x!”. Dalsze tezy na temat pluralizmu i nieporównywalności wartości także mogą być różnie interpretowane w ramach różnych metaetycznych stanowisk. Sądzę jednak, że to, co kluczowe dla tej propozycji, jest zrozumiałe i możliwe do przyjęcia niezależnie od tego, czy zdaniem danej osoby wartości istnieją w obiektach, którym je przypisujemy, czy raczej w podmiotach, które je wyrażają itp.

Bezcenność jest ciekawą kategorią, ponieważ odnosimy ją do wartości różnego rodzaju. Bezcenne mogą być dzieła sztuki, pamiątki, wspomnienia, życie ludzkie czy relacje, takie jak przyjaźń. W artykule przekonuję, że bezcenność nie powinna być utożsamiana z godnością, ani z posiadaniem najwyższej wartości moralnej. Kategoria bezcenności biegnie w poprzek popularnych w bioetyce hierarchii statusu moralnego, w których rzeczy nieożywione mają najniższy status moralny (mogą więc być traktowane instrumentalnie), a osoby najwyższy (i dlatego podlegają największej ochronie).

Pytanie „co jest bardziej bezcenne?” brzmi dziwnie nie bez powodu. Dla moralnych intuicji związanych z pojęciem bezcenności kluczowa wydaje się właśnie niechęć do porównywania. Jak przekonuje Elizabeth Anderson, nie da się np. sensownie porównywać wartości miłości do matki i wartości przywiązania do przyjaciela, różnią się one bowiem jakościowo, a nie ilościowo, są niewspółmierne – ich wagi nie da się umieścić na jednej skali, obie relacje są wartościowe, ale nie mniej lub bardziej, tylko w inny sposób. Intuicja na temat nieporównywalności widoczna jest także w paradoksalnych sformułowaniach typu: „nieporównywalnie więcej” lub „nieporównywalnie bardziej”. I rzeczywiście, wydaje się, że dokonując wyboru między dobrami, z których oba uważamy za autentycznie bezcenne, nie możemy łatwo sprowadzić ich wartości do wspólnego mianownika i orzec, które jest bardziej wartościowe. Możemy oczywiście szukać racji wyboru gdzie indziej, np. rozważając konsekwencje naszych działań, to, jakiej krzywdy możemy uniknąć, jakie mamy obowiązki, czy jakie są uprawnienia innych.

Dlaczego jednak intuicja nieporównywalności została wyrażona właśnie jako „bezcenność”, brak ceny? Kluczowy wydaje się tutaj potencjał pieniądza do bycia uniwersalną miarą, wartością, do której można sprowadzić wszystkie inne, umożliwiającą nieograniczoną wymianę dóbr. W pojęciu bezcenności widoczny jest sprzeciw wobec uznania, że pieniądze mogą adekwatnie odzwierciedlać wszystkie inne wartości, że cena oddaje w pełni wagę i rangę danego dobra (np. jego wartość estetyczną, sentymentalną czy moralną).

Z kolei to, na ile ktoś będzie skłonny odwoływać się do kategorii bezcenności w sporach o moralne granice komercjalizacji, wydaje się zależeć od przyjętych założeń na temat relacji między sferą rynkową a poza-rynkową. Tego typu intuicje moralne są najbardziej czytelne w modelu, który w artykule nazwałam modelem splamienia (a który Viviana Zelizer nazywa doktryną wrogich światów, ang. *hostile worlds*). Widoczny jest on u autorów takich jak Michael Sandel i opiera się na założeniu, że sfera rynkowa i poza-rynkowa są i powinny pozostać rozdzielone, ponieważ urynkowanie może prowadzić do degradacji, zepsucia czy zanieczyszczenia pewnych relacji czy dóbr. Na przeciwnym biegunie znajduje się model kontraktualny, bliski choćby libertaria-  
nom, w ramach którego w dobrowolnych relacjach handlowych nie ma nic istotowo

degradującego, a sam fakt, że coraz więcej rzeczy jest „na sprzedaż”, nie powinien być powodem do moralnego niepokoju.

Powyższe różnice w intuicjach na temat oceny urynkwienia można próbować wyjaśnić z użyciem teorii fundamentów moralnych Grahama i Haidta. Autorzy ci postulują istnienie pewnych podstawowych kodów moralnych opartych na opozycjach: troska/krzywda, sprawiedliwość/oszustwo, lojalność/zdrada, autorytet/bunt i wreszcie: czystość lub świętość/upodlenie. To właśnie ta ostatnia opozycja wydaje się szczególnie istotna w kontekście analizy pojęcia bezcenności – widać ją w opisach utowarowienia zawierających wyrazy takie jak „skaza” czy „zanieczyszczenie” (ang. *taint, contamination*) lub opisujących motywację nastawioną na zysk jako coś „nieczystego”, „zepsutego” czy „niskiego”. Co ciekawe, zdaniem Grahama i Haidta intuicje tego rodzaju są częściej podzielane przez osoby o poglądach konserwatywnych i mogą być zupełnie nieczytelne dla osób o poglądach liberalnych, dla których centralnymi kodami moralnymi są opozycje troska/krzywda oraz sprawiedliwość/oszustwo.

Czy jednak istnieją w świecie rzeczy, które są bezcenne? W artykule odróżniam normatywny i faktyczny (dosłowny) sens bezcenności. Przedstawiona tutaj propozycja znaczenia tego terminu ma charakter normatywny. Jednak z tego, że przypisujemy *x* wewnętrzną wartość, której nie chcemy zredukować do wartości pieniężnej, nie wynika jeszcze, że nigdy nie wyznaczymy ceny *x*. W praktyce robimy to często.

Zdaniem Margaret Radin, nie każdy akt wyceny danego dobra będzie tożsamy z pozbawieniem go wewnętrznej wartości, wielokrotnie mamy do czynienia z tzw. niekompletnym utowarowieniem. Potencjalne obiekty komercjalizacji można podzielić na towary pełne takie jak pieniądze; towary niepełne takie jak dzieła sztuki oraz anty-towary takie jak osoba ludzka. I tak, wedle Davidą Resnika, człowiek jest jednocześnie anty-towarem i towarem niepełnym: utowarowienie części ciała (np. sprzedaż własnych włosów czy wizerunku) nie musi być jeszcze tożsame z utowarowieniem osoby ludzkiej. Tylko anty-towary są zarówno normatywnie, jak i faktycznie bezcenne. Zdaniem Michaela Walzera, do katalogu dóbr tego typu można zaliczyć prawdziwą miłość, przyjaźń, nagrody, głosy w wyborach, prawa i wolności. Jednak wyznaczenie granicy między anty-towarami a towarami niepełnymi często będzie przedmiotem sporu. Zdaniem jednych, przykładowo, dobrowolna komercjalizacja własnej intymności nie musi oznaczać utowarowienia osoby ludzkiej. Inni nie mogą sobie wyobrazić utowarowienia intymności bez poczucia wystawienia na sprzedaż całej swojej osoby (podobnej intuicji można się doszukiwać w etymologii tego pojęcia, łacińskie *intimus* oznacza „znajdujący się najbardziej wewnątrz, najgłębszy”). Wedle wspomnianej wcześniej Margaret Radin, istotnymi cechami towarów jest ich wymienialność, porównywalność za pomocą jednej miary z innymi dobrami oraz wyodrębnialność (to, że możliwe jest ich oddzielenie np. od osoby ludzkiej). Część aktualnych sporów na temat oceny różnych przypadków utowarowienia (organów do przeszczepu, usług seksualnych czy reprodukcyjnych) może wynikać także z odmiennych intuicji na temat możliwości oddzielenia osoby od jej ciała.

Zarówno anty-towary, jak i towary niepełne mogą być jednak sensownie nazywane bezcennymi w przedstawionym wyżej sensie normatywnym. Nie chcemy zredukować ich znaczenia do wartości pieniężnej. Dokonując wyceny czyjegoś życia lub dzieła sztuki na potrzeby ubezpieczenia rozumiemy, że proponowane kwoty nie odzwierciedlają i nie mogą w pełni odzwierciedlać całościowej wartości wycenianych dóbr.

Argument typu „x nie powinno być na sprzedaż, ponieważ jest bezcenne” wyraża moim zdaniem ciekawą intuicję moralną. Ostatecznie jednak trzeba przyznać, że rzadko sam w sobie jest wystarczająco mocny, by przesądzić o faktycznym zakazie utowarowienia x. Aby taki zakaz uzasadnić trzeba wyjść poza zaproponowane znaczenie pojęcia bezcenneści i odpowiedzieć na szereg innych pytań istotnych w debacie o moralnych granicach rynku. Jakie będą konsekwencje utowarowienia x? Kto ustala warunki tej komercjalizacji? A jeśli x nie powinno być dystrybuowane na rynku, to w jaki sposób uregulować dostęp do niego i czy alternatywne formy alokacji są bardziej sprawiedliwe? Pytania tego typu odsyłają nas jednak z powrotem do innych wątków w bogatej debacie o moralnych granicach rynku.

## Literatura

- B. Resnik (2002), *The Commercialization of Human Stem Cells: Ethical and Policy Issues*, “Health Care Analysis” 10.
- E. Kaczmarek (2021), *What Does Pricelessness Mean?*, “The Journal of Value Inquiry”, doi. org/10.1007/s10790-020-09785-8.
- E. Anderson (1997), *Practical Reason and Incommensurable Goods* [w:] R. Chang (ed.), *Incommensurability, Incomparability, and Practical Reason*, Cambridge/London: Harvard University Press.
- J. Haidt, J. Graham (2007), *When Morality Opposes Justice: Conservatives Have Moral Intuitions that Liberals may not Recognize*, “Social Justice Research” 20.
- M.M. Ertman, J.C. Williams (eds.) (2005), *Rethinking Commodification. Cases and Readings in Law and Culture*, New York: New York University Press.
- M. Radin (2001), *Contested Commodities: The trouble with Trade in Sex, Children, Body Parts, and Other Things*, Harvard University Press.
- M.J. Sandel (2016), *Czego nie można kupić za pieniądze? Moralne granice rynku*, przeł. A. Chro- mik, T. Sikora, Warszawa: Kurhaus Publishing.
- A. Zelizer (2007), *The Purchase of Intimacy*, Princeton University Press.
- W.M. Anne (2019), *Status moralny Obowiązków wobec osób i innych istot żywych*, przeł. S. Toka- riew, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

dr Emilia Kaczmarek – adiunkt w Zakładzie Etyki Wydziału Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, członkini „Centrum Bioetyki i Bioprawa” UW oraz redakcji tygodnika „Kultura Liberalna”. Autorka książek: „Co to właściwie jest ten dzender? I inne felietony” oraz „Gorzka pigułka. Etyka i biopolityka w branży farmaceutycznej”. Laureatka Nagrody Naukowej „Filozofii w Praktyce” za rok 2019.

This research has received funding from the European Research Council (ERC) under the European Union’s Horizon 2020 research and innovation programme (grant agreement No 805498).